

## Masz sprawę, jesteś świadkiem niecodziennej sytuacji, zadzwoń!

red. Krzysztof Juszczak  
tel. 695 385 509

# W ROCZNICĘ CZWARTEGO ROZBIORU

17 września 1939 r. śmiertelnie rannej wskutek niemieckiego napadu Polsce, bolszewicka Rosja wbiła nóż w plecy. Układ podpisany 23 sierpnia przez Niemcy i ZSRR zaczął być realizowany - czwarty rozbiór Polski, dokonany przez jej odwiecznych wrogów, stał się faktem.

Co roku, właśnie 17 września, przychodzą do fary mieszkańcy Ostrzeszowa, by modlić się w intencji Ojczyzny - dziękować za wolność i za rodaków, którzy pomimo rozpaczy, prześladowań, wywózek na Sybir, nie stracili nadziei, że Polska zmartwychwstanie. Którzy z życia swego złożyli ofiarę na ołtarzu klęsk i chwały polskiego narodu.

- To dzięki tym, którzy oddali swoją młodość, miłość, wykształcenie, dzięki tym, którzy ofiarowali swoich najbliższych, my dziś możemy żyć w wolnym i niepodległym kraju. Możemy posługiwać się najpiękniejszym językiem na świecie - językiem polskim. Możemy uczyć się historii, prawdziwej historii, tej niezakłamanej... To jest nasz święty obowiązek, aby pamięć o polskich bohaterach nigdy się nie zatarła - mówił w kazaniu ks. Łukasz Olszewski - wikary parafii NMP Wniebowziętej. - Każdy z nas, bez względu na poglądy, zobowiązany jest do dbania, do pielęgnowania

i do miłowania Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Nie może być naszego przyzwolenia na obrażanie naszej Ojczyzny. Nie może być naszego przyzwolenia na znieszczenie jej historii. Musimy udowodnić sobie, a dopiero później innym, że jesteśmy wierni hasłom, które od wieków towarzyszą Polsce i Polakom:



BÓG - HONOR - OJCZYZNA. Tylko wtedy, kiedy w naszych sercach stała się stała zagości szczerą miłość do Oj-

czyzny, tylko wtedy, kiedy z pełną świadomością i odpowiedzialnością zaczniemy dbać o dziedzictwo wywalczone przez naszych przodków, będziemy mogli z czystym sumieniem, z czystym sercem powiedzieć - jestem Polakiem.

Mocno zabrzmiały słowa młodego księdza.

Po mszy, przy obelisku Golgota Wschodu odbyła się druga część uroczystości. Harcerze zaciągnęli wartę honorową, wprowadzone zostały sztandary... Ponad głowami

zgrupowanych niosły się dźwięki „Mazurka Dąbrowskiego”.

- Już 18. rok spotykamy się w tym miejscu - podkreślał Andrzej Manikowski, prowadzący rocznicowy apel. Poseł Tomasz Ławniczak przybliżył historyczny rys wydarzenia sprzed 80 lat.

- Poprzez pamięć o tamtych czasach możemy budować wspólnotę i w oparciu o nią planować przyszłość - mówił.

Zabrzmiała patriotyczna pieśń „Żeby Polska była Polską”, która od ponad 40 lat rozgrzewa serca kolejnym pokoleniom Polaków. Po niej znowu słowa zadumy, modlitwy... I moment kulminacyjny - przed obeliskiem zostają położone biało-czerwone wianki, płoną przyniesione znicze.

„Naród bez dziejów, bez historii, bez przeszłości, staje się wkrótce narodem bez ziemi, narodem bezdomnym, bez przyszłości” - głosił kardynał Stefan Wyszyński.

Zapamiętajmy te słowa.

K. Juszczak

# ZABLOKOWAŁ MERESZNICĘ

Meresznica - mała rzeczka, która wpływa do zalewu w Kobyłej Górze, wypełniając go wodą. Ale rzeczka ta również wypływa z zalewu, napełniając po drodze stawy rybackie. Kilka takich niewielkich zbiorników znajduje się w okolicy Kuźnicy Myślniewskiej. Niestety, są i takie, do których nie wpływa ani kropla wody, bo na drodze przepływu stanęła zapora nie do przejścia...

Jeden z mieszkańców, który

też ma staw, najzwyczajniej przywłaszczył sobie rzeczka. Co prawda ma on zezwolenie na pobór wody, lecz może jej czerpać tyle, by nie zakłócić przepływu nienaruszalnego. Według przepisów oznacza to, że w ciągu sekundy musi przepłynąć co najmniej 9 litrów wody. I tylko tę nadwyżkę każdy



rolnik (mając odpowiednie pozwolenie) może zatrzymać w swoim stawie. Tymczasem człowiek ten zrobił zaporę, którą całkowicie zablokował dalszy przepływ wody. Krótko mówiąc - na jego stawie kończy się bieg Meresznicy.

Cierpią na tym wszyscy, mający swe stawy już za zbiornikiem niefrasobliwego gospodarza. Jedną z takich osób jest Mateusz Dolata. - To spowodowało spustoszenie biologiczne. W suchym korycie rzeczki wymarły znajdujące się tam ryby, raki i inne płazy egzystujące w wodzie. Dzieje się tak już od kwietnia i wszyscy są bezsilni na samowolę tego gospodarza. Może on spiętrzać tę wodę pod warunkiem zachowania przepływu nienaruszal-

nego, a tu z jego stawu nie wypływa nic. Susza.

Jak się dowiadujemy, nic nie wrzusa właściciela stawu - nie pomagają prośby ani groźby.

- Parę razy była u niego policja, postraszyła mandatem, ale nic nie skutkuje. Raz, na kilka godzin wyciągnął deskę blokującą przepływ wody, już wieczorem założył ją z powrotem. Wszystkich lekceważy i jeszcze wmawia, że nie odblokuje zapory, bo

ma mało wody. A przecież jest jej na tyle dużo, że zwyczajnie wycieka do lasu przez różne nieszczelności. Można powiedzieć, że wody, którą tak zachłannie innym zabiera, w ogóle nie szanuje. Ostatnio, kiedy przyjechała policja, poszedłem tam i zapytałem, co mi grozi, gdybym teraz wyciągnął tę deskę i choć na jakiś czas przywrócił życie w rzece? Usłyszałem, że tak nie mogę zrobić, bo byłoby to uszkodzenie mienia prywatnego. Nie ma na niego przepisów, a przypominam, że ten człowiek robi zastawkę na rzece państwowej.

Czy rzeczywiście organy państwowe są tu bezsilne? Chciałoby się zapytać - co to za państwo prawa, które nie pozwoli ruszyć deski, będącej głównym narzędziem łama-

nia prawa, a samo jest bezsilne, by przywrócić ład i pomóc poszkodowanym? Skąd taka niemoc i jak ta sprawa wygląda z punktu widzenia organów odpowiedzialnych za regulację wody w Meresznicy?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do PGW „Wody Polskie”. Z Regionalnego Zarządu tego przedsiębiorstwa we Wrocławiu otrzymaliśmy odpowiedź:

- Wody Polskie informują, że pracownicy Zarządu Zlewni w Lesznie i Nadzoru Wodnego w Ostrzeszowie są zaangażowani w jak najszybsze rozwiązanie sprawy dotyczącej regulacji przepływu wody przez betonową zastawkę, istniejącą od kilkudziesięciu lat i zlokalizowaną na stawach na rzece Meresznica w gminie Kobyła Góra. Z uwagi na trwającą od wielu miesięcy suszę hydrologiczną, niskie stany wód powierzchniowych i podziemnych oraz brak intensywnych opadów na terenach całej Polski - podmioty gospodarujące wodą muszą również brać pod uwagę ograniczone zasoby wody i prowadzić ich racjonalne wykorzystanie. Pobór wody z rzeki wiąże się nierozdzielnie z posiadaniem pozwolenia wodno-prawnego na tę czynność, które poza ilością poboru określa szereg obowiązków na osobę otrzymującą takie pozwolenie, m.in. zachowanie przepływu nienaruszalnego, warunkującego z kolei utrzymanie życia biologicznego w cieku, oraz dodatkowo uzależnianie wielkości poboru od aktualnego stanu wody w rzece, uwzględniające potrzeby innych użytkowników wód znajdujących się poniżej danego obiektu stawowego, posiadających aktualne pozwolenia wodno-prawne.

Nieprzestrzeganie tych obowiązków naraża użytkownika wody na karę wynikającą z art. 476 ustawy Prawo wodne - „Kto bez wymaganego pozwolenia wodno-prawnego albo z przekroczeniem warunków określonych w pozwoleniu wodno-prawnym korzysta z wody lub wykonuje urządzenie wodne albo inne czynności wymagające pozwolenia wodno-prawnego - podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.” Orzekanie w sprawach o czyny, o których mowa w art. 476, następuje na zasadach i w trybie przepisów ustawy Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia.

Z uzyskanych przez pracowników Nadzoru Wodnego Ostrzeszów informacji wynika, że policja wystąpiła już z wnioskami o ukaranie grzywną osoby łamiącej w tym przypadku przepisy. Niezależnie od tych działań, „Wody Polskie”, w celu pozytywnego rozwiązania sytuacji, podjęły decyzję o rozpoczęciu i przeprowadzeniu mediacji z udziałem obu stron, w trybie postępowania administracyjnego, co, mamy nadzieję, doprowadzi do polubownego i pozytywnego zakończenia sporu oraz poprawi w dłuższej perspektywie przepływ wody w rzece Meresznica i doprowadzi do wyrównania poziomów wody w tamtejszych stawach w gminie Kobyła Góra.

Jarosław Garbacz - główny specjalista  
- Zespół Komunikacji Społecznej i Edukacji Wodnej Państwowe Gospodarstwo Wodne „Wody Polskie” Regionalny Zarząd Gospodarstwa Wodnego we Wrocławiu



\*\*

Chęć doprowadzenia do polubownego załatwienia sporu zawsze jest chwalebna. Odnoszę tylko wrażenie, że w tej sprawie takiej chęci ze strony Nadzoru Wodnego Ostrzeszów oraz policji nie brakowało. Jakoś dotąd siła perswazji na niewiele się zdała. Czy podziałają grzywny? Pewne jest za to, że przy takim tempie rozstrzygnięcia sprawy dużo wody upłynie z Meresznicy, zanim w dolnym biegu rzeczki wróci życie. Chyba że przyjdą gwałtowne ulewy, które wyręczą wszelkie instytucje i zapełnią stawy oraz wyschnięte koryta rzeczne.

K. Juszczak